Scena 1wsza

Walsyn — Alfred

Walsyn

~~Taka~~ Taka miłość ~~Alfredzie~~ iak twoia Szaleństwem się zowie.

Alfred

Co twoia to zaledwie marzy ci się w głowie

Walsyn

Troche nad to gwałtownie kochasz twą Aniele

Alfred

Malowania się nie starczy, byś kochał za wiele

Walsyn

Zamierzysz twą miłość to czułe stworzenie
Wzgląd takie zarzuty i Scena po Scenie
Teraz się gniewa

Alferd A toż to kobiety

Gniewa, ~~a to [illegible]~~
z nabrey strony przywary z ich same zalety
~~[illegible] kobiety, [illegible] błędy [illegible] ale~~
~~[illegible]~~ które kiedy ~~[illegible]~~ skarżyć się lub srożyć samni
[illegible] wieczne, tak wszystko umieią ułożyć zarzuni
[illegible] my ci przepraszamy, za ich własne winy przewroni

Walsyn

[illegible] cóż tak podejrzliwie wyśledzać ich czyny
[illegible] to iest być zazdrosnym, lecz nie tyle przecie

Alferd

[illegible] zazdrosny

Walsyn

Naymnieyszy w Swiecie!
[illegible] na wszystkie obgaduią strony.

Alferd

Alferd

Kto? te płoche wietrzniki, te płaskie bożony
W miłości i przyjaźni, tak zmienne jak ... Modzie
U których wszystko musi ustąpić wygodzie
Ci mężowie, co milczeć na wszystkie umieją
Ci mnie chcą obgadywać? Niech się ze mnie śmieją!
Takiem serce, jak moie, wierzę, że ich dziwie;
Lecz ty co kochać umiesz, ty kochasz prawdziwie
Co za ~~[illegible]~~ miłość wzgardzona!!

Walsyn

Każdy ma swój sposób
Nie zakładam miłości w widzeniu Osób
Twarz dziwna często duszę częstokroć skrywa
W rzeczy z szczerością miłość łączy się prawdziwa
Prawda iest, że kobiety mogą być niestałe.....

Alferd

Mogą być? Ah to mogą być iest doskonałe

Walsyn

We mnie wszystkie niewierne mieć będą obrońcę
Na to trzeba dowodów iaśnieyszych nad słońce

Alferd

Czy tak?

Walsyn

Zazdrosny często za niewiernego zmiany
Po cóż tak mile węzły zamieniać w kaydany
Bierzmy, co iest przyiemne i słodkie w naturze
Ja lubię cichą szczęśliwość..... inni wolą burze

Alferd

Tyś słodziuchny! żebyś się nawet nie zamro...

Gdybyś na iawney zdradzie, twą Malwinę zoczył
Razem i grzecznym rywal i nieczuły sąsiadek.....
Ciebieby może nawet, bawił ten przypadek
Słuszna miłość!

Walsyn

Ulżebie zazdrość ię [illegible]
Będę, będę, zazdrościł nawet Mondorowi

Alfred

Za coż nie? Niecierpię go.

Walsyn

Słusznie go się boisz
On iest tak niebespieczny!

Alfred

Jak ty śmieszki stroisz
Lecz [illegible] patrzę i widzę. On iest dla mnie przyiacielem

Walsyn

Jam to wczoray miarkował

Alfred

Wszystkiego dociekłem
Ma on skryte zamiary, Nie przez zazdrość mówię
[illegible] wiesz, co on na nas, knuie w twoiey głowie
[illegible] twa Malwina, nawet i Aniela

(: po cichu z przestrachem :)

[illegible] zmiaty, ale tak.....

Walsyn

To cię rozwesela
[illegible] rozśmieszył oryginał taki
[illegible] lata, krzyczy iakby młodzik iaki
[illegible] ukochai, chociaż go [illegible] czterdziestu liczy
[illegible] zawsze pewien twych ~~[illegible]~~ zdobyczy

Ma

Ma dowcip, lecz przez próżność traci rozum zdrowy
On pewien, że tu wszystkie pozawracał głowy
Codzień iakieś wieczorki, bale wynayduie
Zawsze z tych biednych Mężów niezgrabnie żartuie
Śmiech wzbudza, z roztrętności skakaiąc zalety

Alfred

Jednak go lubią!

Walsyn

Może te płoche kobiety
Które gotowe całą pokochać Warszawę
Czasem były dla niego ~~więcey nie~~ za nadto łaskawe
I tak to w nim łatwowierną próżność podżycały
Że dziś z swoię śmieszności głupiec doskonały
I czemuż nad ich dziełem uśmiać się niemamy

Alfred

Znam ia nawet te czasze tak cnotliwe damy
~~Ziawić się w towarzystwie łaskawie się sposobi~~ Zapłacą wprzód z kochanków gdy im nie tości słowy
~~I potym [illegible] dobra dusza wszystkie [illegible]~~ ~~Jeżeli obietnice~~ dobre serca łatwo się uprasza
Uważ tylko iak wszystko dzisiaj się niegodnie
Ten wiek, te Obyczaie i te kształtne zbrodnie [illegible]
Ta płeć tak zbyt nieznośna, a razem tak miła [illegible]
Ta kochanka, co dotąd ieszcze wierną była
Lecz która może w krótce zdradzi mnie, porzuci [illegible]
To wszystko ciebie chyba iednego nie smuci
Ja ludzi niepoymuię, iak się mogą żenić [illegible]

Walsyn

Ja zaś poymuię. Jednak chciey ten los [illegible]

Gdy mówisz o kobietach. Winieneś im względy
Ich zaloty są ich dziełem, a naszem ich błędy
Wierz mi....

Alfred

Co, gdy Aniela z innym ustawicznie....

Walsyn

Wierz mi, idź za przeprosić. Czule patetycznie
Przysięgay, że się twojej porywczości zbędziesz,
Iże na tę niewierność łatwo krzyczeć nie będziesz
Albo raczey, jak dotąd, takoże daway słowo
Zaklinay się, przysięgay, a znów krzycz na nowo
(: Alfred spostrzegłszy Mondora odchodzi zmarszczony i żałośnie ukłoni mu się raczy — Mondor stawa na chwilę i dziwi się podobnemu przyjęciu:)

Scena 2ga

Walsyn — Mondor

Mondor

Co to? ~~[illegible]~~ Ledwom wszedł ucieka
[illegible] być przyjacielem takiego Człowieka
[illegible] że się z łoba szkocii nie przestaie
[illegible] mnie się nawet marszczy?

Walsyn

Prawda iest, przyznaię
[illegible] nam się zgodzić. Byle czem się zdrażni

Mondor

[illegible] pono byli zdolnieysi przyjaźni

Walsyn

Walsyn

Z byś łaskawo iesteś?

Mondor,

Nie! nie! Ale go łatwie
Mówią mi, że go iakaś Strzała zazdrości tknie
Iże serca Kochanki trwożny go utrata
W Waszmości! co iego wielka! gdzież on być utrata!
Porzucony? Iuż zginą! O wielką rzecz chodzi.
Jedna piękność stracona.... drugą za nagrodzi,
Jak Świat idzie, biorą się kochają i zwodzą
A kobiety w tem wszystkiem, naylepiey wychodzą
Straci iedne, to dziesięć innych na mnie czeka

Walsyn

(: na stronie:) (: głośno:)
Żartujmy sobie z niego. Właśnie też szarzeka
Żaś wszędzie lub Szczęśliwy

Mondor

Na mnie się uziała

Walsyn

Jak iest..... Z reszta podchlebny ieśt zazdrości...

Mondor

(: po chwili namyślenia :)
~~Tak, to bowiem~~ a więc myśli, że istotnie mogę ...

Walsyn

Czemuż nie! Ja sam żalów nie lubię rozwodzić
Gdybym chciał jednak skrytą wyznać ci obawę
Mógłbym i moim gniewem pomięszać twą zabawę

Mondor (: z udaną skromnością :)

Chcesz żartować!

Walsyn

Coś nadto pilnujesz Malwiny

Mondor (: z żartobliwością :)

Czy o ty mnie się boisz?

Walsyn

Czyż nie mam przyczyny?
Aby tylko serce podbić, a nie być zdradzony
Jakiż masz na to sposób?

Mondor

Mam ich miliony
Podchlebiam, miłość własną drażnię i obracam
Chcąc odzyskać niewdzięczną, niby ją porzucam
Bywam smutny, wesoły, lękliwy, zuchwały
A choć z pozornej mądrości nie chcę szukać chwały
Jednakże w społeczeństwie.... do rozweselenia
Dowcip bardzo jest miła rzecza

Walsyn

(: Bez wątpienia :)

Mondor

Oto ma przyczyna; czemu tak szczęśliwy żyję
Jest to...

Jest to.... trochę fortunki... złoto w oczy bije
Nad słabością śmiertelnych władzę ma nie małą..
Niechże chlubią się z bogactwa, znam ich próżność całą
Znam ja to, że mój Domek w pośrodku Warszawy
I tego kucharz co sobie trochę nabył sławy
Te obiadki, to winko, które chwalić raczą
Zalet mych nie stanowią, że mało co znaczą
To wszystko nie jest Mondor... Ale któż zaprzeczy
Że to jest, co omamia biedny ród człowieczy..

Walson

Wieszczy, że jesteś Mędrca prawdziwym obrazem
Tyle zalet, dowcipu i skromności razem!
Codzień mieś doskonalszy. Tego się ja boję
Mniej wzgląd w twoich zamiarach na nikczemności moie
(: wychodzi :)

Scena 3cia

Mondor (: sam :)

Lubię go, tą szczerością przyjaźni mię dowodzi
Tym czasem mu kochankę złudzić nie zaszkodzi
Malwinę. To za mało, ia obie zniewolę
Obydwoch ia jejmościów wyprowadzę w pole
Padną dla mnie ofiarą; Rzecz pewna! a potem
Przesadziłbym w skromności, gdybym wątpił o [illegible]

Zle się brali do rzeczy. Oziębłość Walsyna
Zapewne się Malwinie iuż przykrzyć zaczyna
Drugi przez swą porywczość skargi nieskończone
Jaki dziś drogiey kochanki, takiby znudził żonę
Wszystkow szczęśnie ułożył. Kochaią mnie obie.
Więc swych Listow odemnie nie pokażą sobie
Miłość nad kobietami szczególną ma władzę!
Jak dwie skryte Jedynzi śmiało przyprowadzę.
To mi gra. Dwie kobiety w iedną kochać porę
Nie będę mogł inaczey, to iedną wybiorę.
Ale idą. Roztropność każe mi uchodzić
Widząc razem obiedwie mogłbym sobie szkodzić. —

Scena 4ta

Malwina Aniela

Malwina

Cóż cię do tego śmiechu tak pobudza i może
Kiedy cię nie widziałam w tak dobrym humorze

Aniela

Wyborny List dostałam

Malwina

J ia szczegolnieyszy

Proszę

Proszę cię niech zobaczę, który z nich śmieszniejszy
(: Aniela List iey daie :)
Przyznać trzeba, że rzeczywiście ta w nowym sposobie
Mnie przysłał Oryginał, a kopią tobie
Słowo w słowo, to samo
(: i ciśnie swoy List Anieli :)

Aniela (: czytaiąc :)
A to rzecz zabawna
Sztuczka godna Mondora

Malwina
Co sławna to sławna
Okolnik nam przysłał..... Trzeba nam się starać.
Siedź tylko
(: pokazuie iey krzesełko i Stolik do pisania :)

Aniela
Po co?

Malwina
Po co? Trzeba go ukarać
Słuchay.... Myśl mi przychodzi..... przedziwnie ..... zabawnie!
Alfred swoią zazdrością dręczy się ustawnie
Mnie kochanie Walsyna niewiernością się stało
Twoy cię kocha za nadto, mnie móy nad to mało
Niewielkie z niemi skutek może sobie rości

Aniela
Prawda, ale cóż czynić?

Malwina
Trzeba sztuki użyć

Odpisz na list Mondora.... i więcey niż grzecznie

Aniela

Może słodki bilecik

Malwina

Zapewne! koniecznie.

(Tym iednym sposobem poprawiem ich sobie

Udaymy, że w Mondorze kochamy się obie

Obaczysz iak się z twego uśmieiem Alfreda

W twoiey ślepey zazdrości rady sobie nie da

Samo imie Mondora całą krew mu wzburzy

Mój dobry nawet Walsyn pewno się zachmurzy

Będzie myślał, że iestem do zdrady tak skora

Pewny

Aniela (: z zastanowieniem :)

Ja mam udawać miłość dla Mondora!

Malwina

Żeby się zemścić

Aniela

Serce Alfreda rozstrowawić

Malwina

Zbytnieś zabawna! Trzeba go poprawić.

Można czasem Kochankom zadawać cierpienia

Często iedna wada, wadę wykorzenia

Siadaj.... pisz.... Ja dyktuię.... po coż to wahanie?

Aniela

Aniela (: siadając :)

Siadam.... więc przestaniesz być zazdrosnym?

Malwina

Przestanę

Aniela

Słucham.

Malwina (: dyktując :)

„Nie wiem, czy dobrze postąpię sobie

„Odpisując WaćPanu

Aniela (: pisząc :)

Ja wiem, że źle robię

Malwina (: dyktując :)

„Lecz posłyszawszy Alfreda zmuszona się wi...”

Aniela (: pisząc :)

Czemuż lepiej nie powiem, że go nienawidzę

Malwina (: dyktując :)

„Nikt sobie moich srogich cierpień nie wystawi

Aniela (: pisząc :)

Mocniej, tak mocniej jeszcze, kiedy cię to bawi

Malwina

„Wszakże od ciebie samej codziennie to słyszę

Że cię tak dręczy?

Aniela

Prawda. Lecz kiedy kto pisze

Malwina

„Więc wymaż srogich cierpień „ Przez twoje ... (: dyktując

Jak mi się iuż nareszcie sprzykrzył

Aniela Doskonale!

Malwina (dyktując:)

Żeś iest twardy od niego milszym niebydź może

Aniela

Co tego to zapewne nigdy nie położę

Malwina

Czemu?

Aniela

Nie, nigdy! wolę dać pokoy Listowi

Malwina

Dziecko iesteś, wszak słowo rzeczy niestanowi

Aniela

Ten List iest nad to mowny

Malwina

Mocz zaś rozumiania

Aby pismo podobne niewzięło Zdania

Trzeba bydź zazdrośnikiem, albo też Mondorem

Aniela (kończąc pisać:)

Więc myślisz że też Mondor da wiecie pokorem

Ma tak ślepo wierzyć, że od nas kochany!

Malwina

Mondor czyli wierzy? On iuż przekonany.

Nieznasz tych mężczyzn; nie radź o nich tak baskawie

Pełno

Pełno mam próżności...... tyle co my prawie
Day ten List iako potkę, Ty wystrzymuy stale
Wszystkie Alfreda groźby, wyrzuty i żale
Masz porę więc korzystay. Zda ci się na połowie

(: siada na mieyscu Anieli :)

I ia kocham Mondora donieść mi o tem

(: wzdychaiąc :)

Przedziwnie! Możnaż sobie większą rozkosz sprawić
Trzech mężczyzn razem złapać i z nich się ubawić

Aniela

Jak z cudzego nieszczęścia cieszyć się niegodzi!
Cicho obyczay idą. — Twoy Walsyn nadchodzi
Skryi ten List

Malwina (: tak głośno, aby ia Walsyn słyszał :)

Kto się boi, niechay się ukrywa
Ja bać się nie mam czego, nie iestem fałszywa.

Scena 5ta

Walsyn – Alfred – Malwina – Aniela

Alfred (: cicho do Walsyna :)

Pisze!

Walsyn (: zimno :)

Widzę że pisze.

Alfred (: do Anieli :)

Tak długo daremnie
Szukałem cię okrutna! Uciekasz odemnie.

Aniela

Aniela
Zgrozaz Waćpan przychodzisz skarżyć się, wyrzekać
Jak uciekam, uciekam
Alfred
Próżno chcesz uciekać
Wszędzie pójdę za tobą.
(: Aniela ucieka za Malwinę :)
Malwina (: na stronie :)
To miłe kochanie!
Ach! kiedyż jemu Walsyn podobnym się stanie
(: do Walsyna :)
I Waćpan taki?
Walsyn
Obasmy razem tu przybyli
Lecz że Pani pisałaś, ~~~~~~~~~~~~
Nie śmiałem jej przerywać, myśląc, że urażę
Malwina (: nie patrząc na niego pisząc :)
Słuszna uwaga! grzeczność dyskretnym być każe
Alfred
Dyskretnym! on by żadnych nie rozwodził żalów
Choćby Pani pisała do skończenia rysalów
On zawsze byłby kontent i z siebie i z Pani
Kiedy się on nie zmieszał, nigdy nic nie zgani
Malwina
Właśnie też co tym momencie słodki bilet piszę
Alfred

Alfred

Walsynie! Słodki bilet. Czyli słyszysz:

Walsyn

Słyszę

Kto wie? może w tey chwili łaskawa Malwina
Uśpiona strzeże.....

Malwina

Czyie?

Walsyn

Wiernego Walsyna

Malwina (: na stronie :)

"Ha złość" piszmy! Możnaż bydź, niewdzięcznieyszym w świecie?
(: piszże z zapałem :)

Walsyn

Jakiż styl wymowny będzie w tym Bilecie!
Pewno się sama, czułość, z pióra Pani, leie
Cały ogień miłości w tey oczach iaśnieie
Szczęśliwy, kto go czytać będzie!
(: Malwina składa List i pieczętuje :)
Cóż to znaczy?
Iwi Pani skończyłaś? kiedy serce się tłomaczy
Możnaż dość długo pisać?

Malwina

Jeszcze ten złośliwy!
Gotowam słodki bilet napisać prawdziwy
(: do służącego :)

Jest tam

Jest tam ktory. Natychmiast List ten odnies

Walsyn

Komu?

Malwina

Komu należy

Walsyn

Może do mojego Domu?

Malwina

Jaki Pan mniemasz? Więc niechay odebrać go spieszy

(: odchodzi :)

Walsyn

Biegnę! Jakże ta słodka nadzieja mnie cieszy.

Scena 6ta

Alfred Aniela

Alfred (: zatrzymuiąc Anielę która chce wyyść za Malwiną :)

Moment iedeń Anielu!

Aniela

Gniewam się, proszę

Nie wstrzymywać mnie

Alfred

Za toż tę karę odnoszę

Żem się kochał zbytecznie?

Aniela

Znowu ta te rozpacze

WaćPan.....

Alfred

Zawsze ten WaćPan!

Aniela

Aniela

Nigdy nie przebaczę

Sto razy przebaczałam, bom zawsze sądziła,
Że się poprawisz. Wreszcie cierpliwość ustała
Wczorayszą zazdrosną scenę w świeżym mam dowodzie
Wmaliże zaraz ponaszey nastąpiła zgodzie

Alfred

Wyznay szczerze, że wczoray także winną byłaś
Chciałam, przybywasz, wszystkie pięknością zgasiłaś
Już odtąd ciebie tylko oczy me ścigały
Lecz twoie innych widząc, mnie widzieć niechciały
Wszystkich bawi, zachwycał, dla nich twa rozmowa
A do mnie i iednego niewyrzekłaś słowa
Z Mondorem zaś zawsze śmiechy i szeptania
Zawsze się z tobą bawi, wszystkim cię zasłania
Ty się ani domyślasz, że go nie nawidzę
Grasz w wista, przy twoim stoliku go widzę
I sam grał, lecz nie z tobą .... Głupstw narobiłem tyle!
Roztargniony, przegrywam, co moment się mylę
Słyszę, że łaią na mnie, chcą karty porzucić
Ty się śmieiesz z Mondorem

Aniela

Miała czem się smucić?
Wszyscy się śmieli

Alfred

Wiem, bo ta młodzież płocha

Nie kocha

Nie kocha; lub przynaymniey tak, iak ia nie kocha
Wszystko im oboiętne; nic ich nie poruszy
Nie maią mego czucia, nie maią mey duszy
Lecz ia..... czernię kobiety, przesadziłam w żądaniu
Aby choć raz przestały bydź płoche w kochaniu
I wszystkich, których widzą podbiiać swey dumie

Aniela

Otoż to tak zazdrosny poprawiać się umie
Ach, choćbym sobie męki żądała naykrwawsze
Muszę wszelkiego czucia wyrzec się na zawsze
Takiemu humorowi, iak można dogodzić?
Nie wolno mi ni usiąśdź, ni stanąć, ni chodzić
Ni rozmawiać, ni milczeć. Zawsze skargi słyszę:
List odbieram? To pewno Rywal iaki pisze.
Tańcze z kim? Zaraz z mnie patrzysz się surowo
W każdym stroju, ubiorze, widzisz miłość nową
Zwyczayna iaka grzeczność dla Mondora zoczysz
Z moim biednym Wacławem zaraz woynę toczysz
Sto razy oboiętne serce bym wolała
W takim Mężu, tyrana nie męża bym miała

Alfred.

Ja Tyranem! o iakżeś w srogości zaciekła
Mnie iednego na ten czas kochaćbyś przyrzekła

Nayczulsza

Nayczulsza nayewierniejsza miałbym w tobie żonę

Aniela

Serca nasze dla siebie może niestworzone
Możebyś sobie wkrótce ten związek obrzydził.

Alfred

Gdybym cię tak niekochał, iakbym nienawidził
Chociaż bym kochał Julią, wkrótce to zobaczysz
Twą srogością codziennie ujmować ią raczysz
Kocha mnie i z tak wielu przywar mych nie szydzi
Jinne maią serce, inaczey też widzi

Aniela

A więc leć Waćpan do niey. któż go tu niewoli

Alfred

Jak będę ią chciał kochać .... dopełnię twoy wolę.
Ale wprzód koniecznie musisz mi powiedzieć
Kto mi wydarł twe serce

Aniela

Koniecznie chcesz wiedzieć
A to dla czego?

Alfred

Zycie mu wydrę.

Aniela O Nieba!

Znow się zapalasz. widzę że uciekać trzeba

Alfred

Uciekay. Ja i kroku za tobą niezrobię
Niechcę iuż znać [illegible], ni wiedzieć o tobie

Scena

Scena 7ma

Alfred (: sam :)

Ia bym miał być zazdrosnym, o hańbo! o wstydzie!
Ale któż jest ten rywal? (: spostrzega Mondora :) Może to on idzie
On to jest. on zapewne — Złe we mnie powstaie!
Dwa razy mi się dłuższym nieznośnieyszym zdaie!

Scena 8sma

Alfred Mondor

Mondor (: na stronie :)

Jest (: głośno :) Znowu w złym humorze? w samym wieku kwiecie
W ten czas, gdy nam się wszystko uśmiecha na świecie

Alfred

Skłonny jesteś do żartów! nikt ci nie zaprzeczy
Lecz ia żartów nie lubię, przystąpmy do rzeczy.
Twoja bytność w tym domu przyiemną mi była
Lecz teraz.... twa obecność

Mondor (: śmieiąc się :)

Już cię przestraszyła?
Lękasz się, czy nie myślę skrycie o Amelii?

Alfred

Bądź, co bądź czas byśmy się wreszcie zrozumieli
Mnieyszka o to, czy z mistrzem [illegible]
Chcę wiedzieć o kim myślisz?

Mondor

Wyborne pytanie!

Chociaż

Chociażbym ja o nikim nie myślał w tej porze
Lecz inni mogą myśleć...

Alfred

Niby o Mondorze?
Któż więc myśli o tobie? radbym się dowiedział

Mondor

Tybyś na moiem mieyscu tego nie powiedział.

Alfred

Lecz ty powiesz nieprawdaż? od ciebie się dowiem?

Mondor

Jak mnie podchodzi...... Słuchay, wkrótce ci powiem
To iedynie dla tego, że każesz i mnie
Naglisz mnie, cierpisz, a ja tak chciwą mam duszę

Alfred (z niecierpliwością)

Lecz do rzeczy!

Mondor

Ponieważ koniecznie chcesz wiedzieć....
(bawi się ciekawością Alfreda)
Jednak się takich rzeczy niegodzi powiedzieć

Alfred (z największą niecierpliwością)

Dziś wszystko się godzi. Mów!

Mondor

Pomału pomału!
Ostygnij pierwey trochę z twojego zapału
Może ktoś ~~do~~ Mondorowi ~~[illegible]~~ [illegible] z Kaitkyna
Lecz ty, nie bóy się wszakże

Alfred

Co mówisz? Malwina?...

Mondor (obojętnie)

Naturalnie

Alfred

Alfred

Żartuesz

Mondor

Wcale nie żartuię

Alfred

Na honor to powiadasz?

Mondor

Jak honor szanuię

Wałdyn... Dor troche się drzeży. Masz spulnicela we mnie

Masz dobra porę z niego żartować wzaiemnie

Malwina, upewniam cię:... Może to nieskromnie...

Ma skłonność, wierz mi,... skłonność wyraźną do mnie.

Alfred

Z iakiegoż takiz domysł mógł ci przyiść powodu?

Mondor

Domysł! właśnie tez domysł. Chcesz może dowodu?

Lecz ileż to wyznanie będzie mnie kosztować,

Żeby nie masz sposobu sekretu dochować;

(wyciąga pugilares z kieszeni:)

Wśród pewnych testów mam tu... pewien bilet słodki.

Czyż natychmiast takz dobrym grzecznym bydź należy

Chcesz że go widzieć?

Alfred

Cóż cię próżno mnie pytać?

Nie, niechcę, bo go nie masz

Mondor

Nie mam?... proszę czytać

(pokazuie mu bilet, Alfred chce go wyrwać, Mondor go wstrzymuie, Alfred czyta z ciekawością Mondor daley mówi:)

Pod stylem

Pod stylem harboblewym kryje swe płomienie
Naypierw żarty dowcipne, potem rozczulenie
Potem moment fatalny, w nagłe zazdrość wpada
Boi się mnie utracić, widzieć by mnie rada
Co raz mocniey i mocniey męki swe tłumaczy
Wreszcie kończy się romans na pięknej rozpaczy

/: nadzwyczaynie śmiać się zaczyna :/

Lecz cóż ty o Walsynie mówisz z zaślepieniu
Ty przynaymniey Anielę miałeś w podeyrzeniu
Lecz on, com go odradził; tak ią kocha szczerze
Jak ufa pewnym iey cnoty..... Aż mnie litość bierze

Alfred

A więc na koniec Walsyn zdradzony istotnie
Dawnom ia to przewidział, przestrzegał stokrotnie
Jey niestałość tak była, oczywista, iawna.

Mondor

Od czasu, iak tu iesteśmy

Alfred

Przed tobą od dawna
Lecz Aniela!.....

Mondor

Co?

Alfred /: z gniewem :/

Otóż szczerze ci wyznaię
Zda mi się że mnie zwodzi

Mondor

I mnie się tak zdaie

Alfred

Alfred

Pięknie mnie cieszysz

Mondor

Ufay sercu przyiaciela

Nikt z tobą mocniey twego smutku nie podziela

Nie uwierzysz mi nigdy, iak czułą mam duszę

Lecz widzę że w tym smutku zostawić cię muszę

Bądź zdrów, rozmyślay sobie nad światem przewrotnym

/: Śpiewa: /

Kochanek zasmucony lubi bydź samotnym

Scena 9ta

Alfred /: sam: /

Śpiewa! Bo iest szczęśliwy, bo go chętnie widzą

Walsyna zaś zdradzaią, a mnie.... nienawidzą

Przynaymniey że Aniela pomimo pozoru

Tak śmiesznego zapewne nie zrobi wyboru

Lecz Walsyn, biedny Walsyn, nie zniesie tey rany

Scena 10ta

Alfred Walsyn.

Alfred /: na stronie: /

Przychodzi. iak iest smutny

Walsyn /: na stronie: /

Jakże rozgniewany

/: patrzą kilka chwil na siebie i milczą: /

Alfred

Alfred

Powtarzam ci, że kobiet.... ia pojąć nie umiem
Nie rozumiem ich wcale.

Walsyn

I ia nierozumiem

Alfred

Jakież to serca, dusze!

Walsyn

Powiedz co za głowy.

Alfred /: oddalaiąc się od niego na stronę :/

Cóż to? czy się domyślał.... nagle tak surowy?

Walsyn /: na stronę także oddalaiąc się od Alfreda :/

Muszę go uwiadomić.... lecz iak to uczynić?

Alfred /: na stronie zawsze :/

Jak go tu przygotować?... O biedny Walsynie!
/: zbliżaiąc się do niego :/
Słuchay skrzętnie ci muszę wyznać moią trwogę
Widziałem się z Aniela, pojąć iey nie mogę
Że wszystkim dziś zmieniła, złośliwa! niedbała!
Twoia kochana Wdówka.... ona ią zepsuła
Szczególna to kobieta! powiedz że mi szczerze
Wierzysz że by Malwinie?

Walsyn

Jak naymocniey wierzę.
Lecz by... Czy wierzysz twoiey... odpuconego czasu?
Słuchay mnie moy Alfredzie, tylko — bez hałasu

Zaczynam

Zaczynam co iuż zoczyć, że Aniela płocha
I mówiąc między nami, wątpię czy cię kocha

Alfred

Dobryś! moia cię miłość tak mocno obchodzi
A nie myślisz że ciebie może ktoś uwodzi.

Walsyn

Jak to?

Alfred

Czybyś naprzykład mógł być tak niewinnym
Odbierze mnie, że Aniela kocha się..... w kim innym
Że ten ktoś do niey pisze, ona odpisuie
Że ten skromny kochanek list iey pokazuie
Wreszcie... żeś go sam czytał

Walsyn

To prawdaż mnie zdumienie!
Chciałem ukryć przed tobą tak smutne zdarzenie
Lecz widzę, że wiesz dobrze o tey całey zdradzie
Mondor, który mnie w liczbie swoich przyiaciół kładzie
Myśląc, że nas nienawiść naymocnieysza dzieli
Właśnie mi pokazywał twoy list od Anieli
Zresztą ta okoliczność chociaż tak nie miła
Już nie iest tak okropna, bo ci znana była.

Alfred

Co mówisz? List Anieli

Walsyn

Jey własne wyrazy.

Alfred

Alfred
Więc istotnie....
Walsyn
Czytałem
Alfred
Czytałeś
Walsyn
Dwa razy
Słuchałem na ten widok
Alfred
Co! byćże to może,
Aniela! Tak zdradliwa!.... Co za cios! o Boże!
Słuchay! Bądźmy rozsądni, przestańmy narzekać
Poprzysiężmy na zawsze od kobiet uciekać
Walsyn
Nie mogę. Między niemi różnica niezmierna
Że cię twoia zdradziła!.... ale moia wierna
Alfred
Wierna mówisz? Tak prawda! Wierności iest wzorem
Kochayże. Sliczna wierność! Tu właśnie z Mondorem
Tak że zręczne, obrotne, są na wszystkie strony!
Nie myśl przecie, żem tylko sam ieden zdradzony
Twoia.... Zresztą i mnie ona niedźwiedzi tak wiele
Walsyn (obojętnie)
Coż takiego zrobiła? Słucham
Alfred
Bagatele
Nic więcey, tylko Mondor, on Mondor iedyny

Głównie

Otrzymał Słodki Bilet od wierney Malwiny
Natychmiast go po Mieście pokazywał całem
I iam go także czytał, i ia też skrachtałem.
Otoż iest, co zrobiła

Walsyn (: na stronie :)

Co mu się przytrafiło?

(: głośno :)

Dwa listy do Mondora.... Powtórz iak to było?
Malwina mówisz....

Alfred (: z niecierpliwością :)

Tak iest

Walsyn

Dziś? Tego wieczora?

Alfred

Tak iest

Walsyn

List mu posłała

Alfred

Tak iest

Walsyn

Do Mondora?

Alfred

Tak iest, tak iest, i ieszcze raz tak iest.

Walsyn

Dwa listy
Do Mondora? do niego.... To żarty oczywisty

Alfred

Mamże ieszcze powtórzyć

Walsyn (: wychodząc :)

Żebyś iesteś łaskawy
Obeydzie się bez tego nie iestem ciekawy

Alfred

Alfred

Cóż? niesłusznie mówiłem, że kobiety zdradne?
Nie! one nie zdradzaią, one tak przykładne!
Mówiłeś mi niedawno. „Miey dla kobiet względy,
„Ich cnoty są ich dziełem, a naszym ich błędy."
Więc wierzę w ich cnoty

Walsyn

Ja także wierzę

Alfred

Komu wierzysz? Anieli! Mówisz że to szczerze!
Anieli, co z Mondorem uwodzi mnie tayne

Walsyn

Mondor pewno się z tego cieszy nadzwyczaynie

Alfred

Tyś liczne masz uwagi

Walsyn

Bądź zdrów odeyść muszę (odchodzi)

Alfred

Twoia dość iasno swoie odkryła ci duszę
„Piszę słodki bilecik" mówiła ci przecie
Lecz ciebie nic nie może zastraszyć na świecie
Nie wierzysz chociaż sama [illegible] ci o której
Sama zdradę wyznaie

Walsyn

Przynaymniey że szczera
(chce odeyść)

Alfr

Alfred /: porywaiąc go za rękę gwałtownie :/

Człowieku zimny, martwy, lodowatey duszy
Czyliż ciebie przynaymniey ten Mondor nie wzruszy
Ten Mondor, co nam czytał z miną potaiemną
Przed tobą List Arieli, Malwiny przedemną;
Możnaż zdrowie szyderstwo bezkarnie zostawić?

Walsyn

Z natury żartobliwy chciał się z nas ubawić

Alfred

/: do Walsyna :/
Czy tak? /: do siebie :/ Któżby rozumiał, że ta pozornie skromna
Ta Ariela tak słodka, równie wiarołomna;
Julio także z tobą mogłem żyć szczęśliwy.
/: do Walsyna :/
Więc istotnie czytałeś ten List niegodziwy?
Pamiętasz go zapewne? Coż do niego pisze?
Wierz mi, że z nayzimnieyszą krwią wszystko usłyszę.
Powtórz mi co do słowa, wszystko wyiaw szczerze

Walsyn

Mondor kiedyś miłosne, swoie Listy zbierze
Każe ie wydrukować, światu ich udzieli
W ten czas między innemi znaydziesz List Arieli

Alfred

Nieba! Także to miłość, przysięgi się złamały!
Walsynie do ostatniey wtrącasz mnie rozpaczy
Idę wyzwać Mondora /: wychodzi :/

Walsyn

Walsyn (: zatrwożony :)

Jaka bagatela

A tyle krzyku! Czekay kocha cię Aniela!

Alfred

Jakto? Co mi powiadasz

Walsyn

Że obie kuzynki

Razem z nas i Mondora, stroią sobie drwinki

Alfred

Więc te listy....

Walsyn

Igraszki!... Sztuczki złośliwe

Otwórz tylko. Dwa listy, oba żartobliwe

Do Mondora! który ie roznosi po świecie

Każdemu czytać daie! Pomiarkuy się przecie

Alfred (: z żywością :)

Jakto? a więc to wszystko igraszki są czyste!

Ah lepiey to rozwiąż

Walsyn

Wszystko oczywiste

Jedna bez doświadczenia, lękliwa swowolna

Druga trochę złośliwa, lecz zdrady niezdolna

Tych ich listów, ia sercem ich uwierzyć wolę

Na tryumfy Mondora gdzie indziey zezwolę

Lecz tu śmieią się z niego

Alfred (: ściskaiąc go gwałtownie :)

Życieś mi powrócił!

Jak!

Tak kocha mnie Aniela!.... Naprożnom się smucił.
Tyle maiąc pamiątek.... wątpić o niey śmiałem
Ja! posądzać Anieli!..... Oszaleć musiałem
Ale nie.... inaczey z nią się wytłomaczę
Uwierzę, że mnie zdradza, i chętnie przebaczę. —
Obaczysz iak tę moią wspaniałość zadziwi.
Chciały z nas żartować!. lecz my przenikliwi!
Taynie rzeczy wiedziemy. Uwieść się nie damy.
a Nie prawdaż móy Walsynie? i my rozum mamy!
Cieszy mnie ten ich podstęp, cieszy niesłychanie.

Walsyn

Wolnoż mi teraz iedno przełożyć żądanie,

Alfred (: z żywą godziwością :)

Powiedz, wszystko uczynię bez żadney obawy

Walsyn (: uśmiechaiąc się :)

Pozwól być Mondorowi dla naszey zabawy!

Alfred (: z nadzwyczayną radością :)

Nie, iuż go nie żałuię

Walsyn

Idę do Malwiny
Udać łatwy czas rozpacz w oczach tey zdrayczyny (: chce odchodzić :)

Alfred (: zatrzymuiąc go :)

Lecz uważ!.... Czyż tak łatwo wierzyć się nam godzi

Pomniy

Pomniy że słodka wierność tak często zawodzi

Walsyn,

Otoż masz! znowu zazdrość

Alfred

Gdzież masz dowod iaki?

Walsyn /: z zamyśleniem :/

Chcesz dowodu? Poczekay... Mam iasposob taki
Co ci iasno dowiedzie, żes wspolnym śledzić
A ktory zwłaszcza dla nich trochę przykrym będzie

Alfred

Przykrym? dla Boga!

Walsyn

.... Jakże lękliwą masz duszę!
/: na stronie :/
Muszę cię wyprowadzić z błędu... one karać muszę.

Alfred

Coż chcesz czynić?

Walsyn

Co pierwszarzy skaże mi prawdziwa
/: zadobliwie :/
Ja wszystkie i inne też na dowodach zbywa
Wychodź /: wypycha go :/

Alfred /: powracaiąc :/

Czytayże dobrze moy drogi Walsynie
W ich twarzach, zwłaszcza w oczach...

Walsyn /: ciągle go wypychaiąc :/

Wszystko to uczynię
Lecz wyidź.

Alfred

Alfred

Przyjdziesz że do mnie?

Walsyn

Wszystko mi iasne w tey dobie

Alfred (: opieraiąc się :)

Pomnij, że trzeba....

Walsyn

Trzeba, żebyś poszedł sobie.

Alfred

~~Lecz oświadczay Amelii, ieśli ci [illegible]~~

Walsyn

~~[illegible] tem więcey [illegible]~~

Alfred

Co uczynisz? ciekawym się....

Walsyn

Nie troszcz się daremnie

Wprzód mowię, i nie waż się przeszkadzać bezemnie

(: Wypycha go ku kratey, lecz Alfred wracaiąc w tey chwili niepostrzeżony

Walsyna wsuwa się do bocznego Gabinetu :)

Scena XI^{ta}

Walsyn (: Sam :)

[illegible] on narobił hałasu ciekawy:

[illegible] wodzi cokolwiek doznałem obawy.

Mamże

Mamże ścierpieć by Mondor tyle nam przewodził
Nam, dwom swoim rywalom zwierzać się przychodził
I to wszystko dla tego by te damy bawić!..
Jest też tego za nadto; trzeba ię poprawić
Nie psujmy sobie kobiet przez dobroć zbyteczną
Bezkarność na tym świecie bardzo niebespieczna...
Nad to się jednak w naszym gniewie nie unieśmy
Nie będźmy zbyt okrutni... iak dobrzy iesteśmy
Nie! od mego zamiaru nic mnie nie odstręczy
(z wesoło.)
Mści się za wszystkich mężczyzn, kto kobietę [illegible]
[illegible]

Scena 12.

Malwina. Aniela. Walsyn

Malwina (cicho do Anieli [illegible])

Jak smutny! Mondor musiał się wygadać
O wszystkim się dowiedział

Aniela (cicho do Malwiny)

Trzeba go wybadać

Malwina (do Walsyna, który [illegible])

Gdzież Waćpan idziesz

Walsyn

Nie wiem...